

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ CZWARTEK, 8 MARCA 1928 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 68

Król Afganistanu o Polsce.

J. K. M. Amanullah cieszy się, że będzie mógł osobiście poznać Marszałka Piłsudskiego podczas swej wizyty w Warszawie.

Berlin, 8 marca.

Król Afganistanu Amanullah, przyjął wczoraj na audjencji korespondenta jednego z pism warszawskich.

Audjencja ta odbyła się bezpośrednio po przyjęciu prasy niemieckiej i zagranicznej w pałacu ks. Albrechta. Przy audjencji asystował afgański minister spraw zagranicznych Shulam Sidig Khau, szwagier króla, dwaj przyboczni adjutanci i tłumacz.

Król Afganistanu potwierdził, że przybędzie do Polski bezpośrednio po złożeniu wizyty w Anglii. Podczas pobytu swego w Polsce, będzie się on interesować całokształtem życia narodu polskiego, a przede wszystkim stanem rozwoju gospodarczego i możliwości stosunków handlowych afgańsko-polskich.

— „Wiem — mówi król, — wiem to od przyjaciół Polski, że kraj wasz posiada liczną i świetną armię ze znakomitą jazdą, której jestem bardzo ciekaw.

Afganistan i Polskę łączy przyjaźń, wzmocniona tem, że przed rokiem specjalna misja dyplomatyczna pod przewodnictwem hr. Potockiego przywiozła do Kabulu przyjazne pozdrowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Cieszę się — zakończył król Amanullah — że będę mógł w Warszawie osobiście poznać wielkiego wodza Polski Marszałka Piłsudskiego oraz rycerski naród polski, którego dzieje są mi dobrze znane i którego waleczność słyszałem nawet w Afganistanie.

Wczorajem Amanullah opuścił Berlin udając się do Essen, gdzie zwiedzi zakłady Kruppa, skąd uda się do Londynu.

Ohydny mord

56-letni kupiec zamordował swą kochankę.

Królewska Huta, 8 marca.

Wczoraj przed południem wykryto w Królewskiej Hucie ohydny zbrodnię. Mianowicie przy ul. Podgórnej Nr. 5 znaleziono w piwnicy 48-letnią właścicielkę realności, wdowę Konstancję Bańgową. Na zwłokach widoczne były ślady rany, a na szyi ślady duszenia. Bańgowa zamordowana została prawdopodobnie w swoim mieszkaniu, a następnie zbrodniarz ukrył zwłoki w piwnicy domu. Zmarła ręce miała okrwawione, z czego wnosić można, że bronila się przed mordercą.

Policja aresztowała domniemanego sprawcę morderstwa. Jest nim niejaki Jan Cwelich, kupiec skór, lat 56, który żył z Bańgową w „dzielnym” małżeństwie. Cwelich niedawno zapisał Bańgowej realność, w której oboje mieszkali. W ostatnich dniach realność tę chciał sprzedać i nakłaniał Bańgową, ażeby się zrzekła aktu darowizny.

Z tego powodu dochodziło do częstych sprzeczek. Cwelich postanowił sprzedać Bańgową i on to prawdopodobnie jest sprawcą morderstwa. Zwłoki Bańgowej ukrył w piwnicy, a w poniedziałek po południu szukał jej po domu i opowiadał sąsiadom, że niespodziewanie zginęła. Wreszcie rzekomo przypadkowo znalazł jej zwłoki w piwnicy. Dalsze dochodzenia w toku.

Na dworcu kolejowym żona króla w imieniu Hindenburga syn jego, a zarazem adjutant major von Hindenburg. Królowi towarzyszył do granicy niemieckiej radca legacji urzędu spraw zagranicznych von Richthofen.

Do Warszawy król Afganistanu przybył ma w pierwszej połowie kwietnia. Następnie udać się on ma do Rygi i Moskwy, w której chce stanąć dn. 4 maja, poczem przez Odesę, Konstantynopol, Angore, Teheran powróci do Kabulu.

Herszt-kobieta na czele szajki handlarzy żywym towarem.

Policja warszawska dokonała licznych aresztowań.

Z Warszawy donoszą:

Ropiejący na ciele ludzkości wrzód — handel żywym towarem, mimo ostrej i bezwzględnej walki, jaką prowadzą z nim władze i całe społeczeństwo, trudny jest do wycięcia. Ciągłe jeszcze znajdują się chętni dla zysku nie wahający się narazić na surowe kary, i uprawiają ohydny ten proceder. Walka z nimi policji bez pomocy całego społeczeństwa nie da dodatnich wyników, udział czynników nawet nie zainteresowanych jest konieczny. Dowodem tego choćby sprawa poniższa.

W tych dniach do brygady obyczajowej urzędu śledczego zgłosiła się pewna kobieta i zameldowała, że mąż jej, Nusym Narkus (Ciepła 26), którego ponosiła w połowie ub. roku, namawia ją do wyjazdu do Argentyny, gdzie obiecuje jej wyrobić posadę... w domu publicznym. Ponieważ ona nie ma zamiaru ani chęci powiększyć liczbę białych nie wolno, i chcąc uchronić od tego inne kobiety, za obowiązek swój uważa wskazanie policji obyczajowej agentów, zawodowo zajmujących się wyprawianiem kobiet do tego piekła.

Na skutek tego zawiadomienia, brygada obyczajowa rozpoczęła dochodze-

nie, które dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że ohydny procederem zajmuje się cała rodzina Narkusów z matką Rajzlą-Chaną na czele. Do szajki tej należą

herszt - kobieta,

ale prócz niej trzech synowie, mianowicie ów Nusym, mąż młodej i jego dwaj bracia: Szajma i Zelik Narkusowie, którzy wynajdują ofiary pod pozorem małżeństwa.

Szajma N. ożenił się niedawno z panną K., którą po ślubie chciał wywieźć do Argentyny i tylko dzięki przezorności dzielnej kobiety zamiaru swego nie urzeczywistnił.

Zelik Narkus dla zdobycia „towaru” nie cofnął się przed dwuzęstwem. Ponieważ jedna żona przejrzała plany męża i opuściła go Narkus bez rozvodu ożenił się po raz drugi.

Śledztwo ustaliło również, że Narkusowie wywozili swe ofiary do domu rozpusy w Argentynie, którego właścicielką była ich siostra Pesa.

W wyniku tej sprawy policja obyczajowa całą szajkę aresztowała. Dalsze śledztwo prawdopodobnie doprowadzi na ślad innych podobnych szajek, które grasują w Polsce i całej Europie.

„Felek” sekretarz ex-ks. Okonia przyprawił swego szefa o utratę mandatu.

Warszawa, 8 marca.

Wiadomość o uzyskaniu mandatu poselskiego przez ex-księdza Okonia, okazała się fałszywa. Z otrzymanych informacji okazuje się, że przyboczny sekretarz Okonia, niejaki „Felek”, który miał poleczone zgłoszenie listy kandydatów z Okoniem na czele do komisji w Kozienicach, gdzieś w drodze spotkał wesołe towarzystwo i „przespał” termin. Kandydat Okoń siedział wówczas w areszcie śledczym i nic nie wiedział o przygodzie sekretarza „Felka”.

Tymczasem grupa Okoniowców w Kozienicach widząc, że Okoń nie staje do wyborów, zgłosiła inną listę, umieszczając na pierwszym miejscu kandydata p. Kaina.

On też otrzymał mandat poselski, a „Felek” drży na myśl, że przyjdzie chwila, kiedy pojawi się w okręgu ex-ksiądz Okoń i przystąpi do dyskutowania uchybienia służbowego sekretarza.

Tymczasem Okoń się „zi” w areszcie i „Felek” czuje się bezpieczny.

Tragedja małżeńska w Zakopanem.

Strzały rewolwerowe, które chybiły.

Zakopane, 8 marca.

Onegdaj w nocy między godziną 12-tą i 1-szą rozległy się przy ulicy Stara Polana w Zakopanem strzały rewolwerowe a następnie głośnie dobijanie się do drzwi jednego z domków parterowych. Jak się okazało, mieszkaniec tego domu, kierownik jednego ze sklepów w Zakopanem, powróciwszy do domu, zastał mieszkanie swoje ogolone z ruchomości. Żona wraz z dziećmi zniknęła bez śladu. Do nagłego wyjazdu wraz z

całym dobytkiem nakłonił ją sublokator tego domu, niejaki M. P., który wczorajem męża jej namówił do pójścia do kina, tak by żona mogła tymczasem uciec z Zakopanego.

Między zdradzonym mężem a kochankiem jego żony wynikła scysja, zwłaszcza, iż ten ostatni cynicznie wręczył przyłwemu kłucze od opustoszałego ogniska domowego. W czasie tego zajścia kochanek dobył rewolweru, dając kilka strzałów, które na szczęście były niecelne.

Groźny pożar na ul. 6-go Sierpnia. Panika wśród robotników.

Łódź, 8 marca.

W dniu dzisiejszym około godziny 10-ej rano wybuchł groźny pożar w przedsięwzięciu budowlanym inżyniera Holca, mieszczącym się przy ulicy 6 Sierpnia 88.

Robotnicy, pracujący na parterze dwu. etrowego budynku, zauważyli, że z suszarni wydobywają się kłęby dymu. Po chwili ogień objął już wszystkie sale znajdujące się na parterze i z błyskawiczą szybkością przenosił się na górne piętra ogarniając łatwopalne materiały w postaci desek, które były nagromadzone w większej ilości.

Na miejsce pożaru przybyły cztery oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do energicznej akcji.

W warsztatach znajdujących się na drugim piętrze powstała niebывала panika. Robotnicy rzucili się do ucieczki przez schody, które już poczęły płonąć. Wszystkim udało się wydostać z budynku objętego ogniem.

Straż ogniowa już po kilkunastu minutach opanowała sytuację.

Przedewszystkiem zabezpieczono sąsiednie zabudowania, gdyż zachodziła obawa, że pożar się rozszerzy, wskutek sprzyjającego wiatru.

Około godziny 11-ej ogień począł już przygasać. Straży udało się ocalić budynek p. Holca, który został tylko częściowo zniszczony.

Straty są dość znaczne.

Dotychczas jeszcze nie ustalono przyczyny wybuchu pożaru.

12 lat więzienia za zamordowanie żony.

Bydgoszcz, 8 marca.

Przed sądem okręgowym w Brodnicy odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Gonsarskiemu z Cieszyna, oskarżonemu o zamordowanie żony. Gonsarski rozgoryczony wiarołomstwem żony, wyprowadził ją pod pozorem zbierania grzybów do lasu i tam ją udusił, poczem dla upozorowania samobójstwa zwłoki powiesił na drzewie.

Skazano go na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Obrzymie bankruciewo i samobójstwo bankruta.

Katowice, 8 marca.

W Katowicach popełnił samobójstwo Paweł Hausdorff, właściciel hurtowni towarów kolonialnych. Samobójstwo wywołało wielką sensację, albowiem Hausdorff uchodził za zamożnego człowieka i żył na szerokiej stopie. Pasywa wynosiły 2 miliony zł. Będą one pokryte do wysokości 25 proc.

Najbardziej poszkodowanym jest Bank Drezdeński w Katowicach, ponieważ pretensje jego do firmy Hausdorff wynosiły 93.000 dolarów.

Nauczyciel zamordowany przez innych nauczycieli.

Metz, 8 marca.

W miejscowości Oshile znaleziono dziś zwłoki miejscowego nauczyciela ze związanymi rękami i nogami oraz ze śladami gwałtownej śmierci. Zachodziło podejrzenie, że nauczyciel został zamordowany przez swych uczniów.

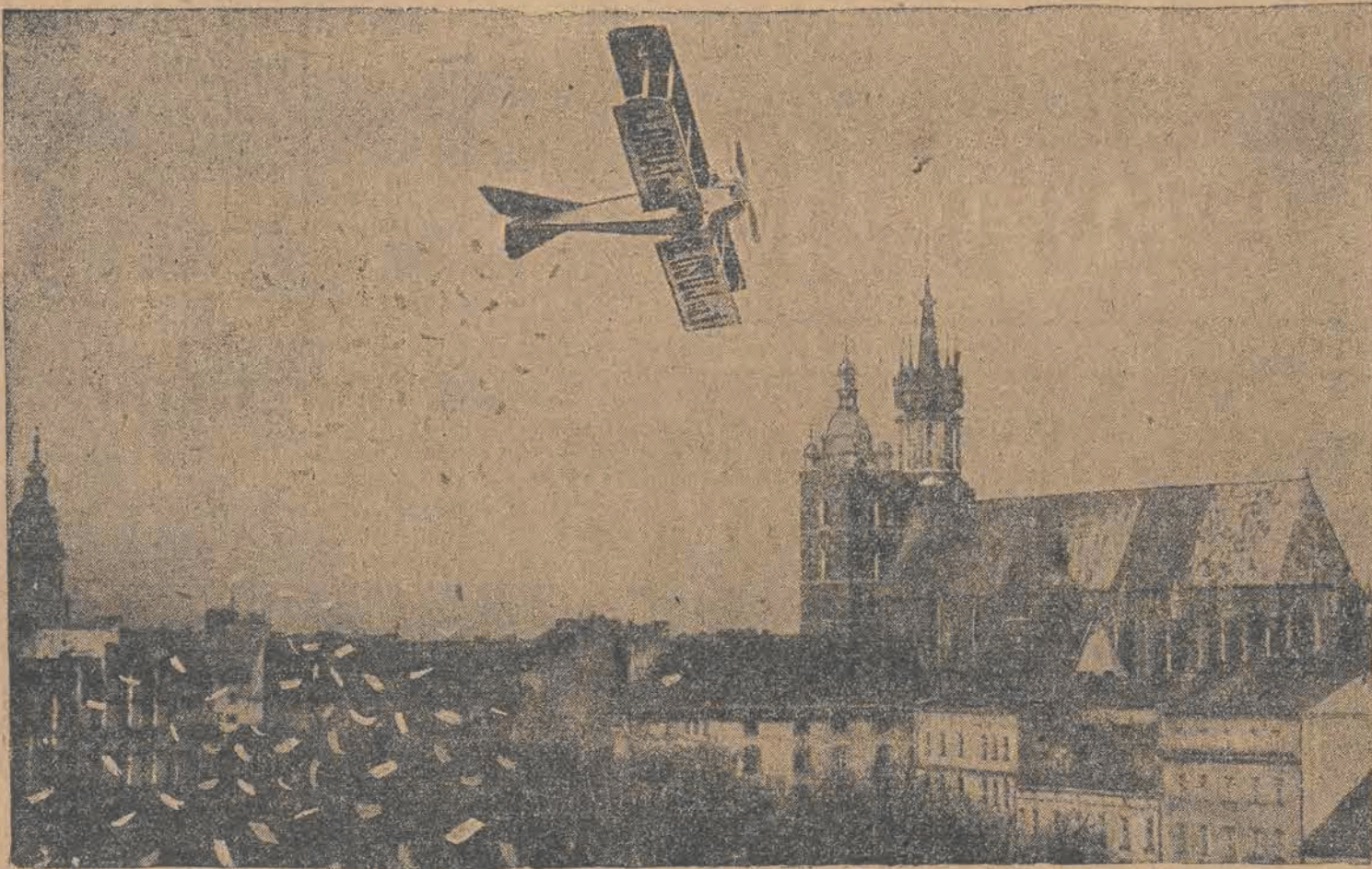
Przewrót w przemyśle żelaznym.

Londyn, 7 marca.

Przedstawiciel firmy Lindley Duffield and Co. zrobił wynalazek, który może stanowić przełom w fabrykacji żelaza. Wynalazek tak dalece zmniejsza koszty produkcji, że tona żelaza będzie mogła kosztować 35 szyl.

— Wkrótce odbędzie się w Leniנגradzie międzynarodowy kongres arktyczny. W kongresie mają wziąć udział uczeni 19 państw. Prezensem kongresu ma być Frithjof Nansen.

Echa wyborów do sejm.



W piątek z samolotu agitacyjnego listy Nr. 1 rozrzucano nad Krakowem ulotki.

Kaprysy milionerów amerykańskich.

Potentaci zaoceaniczni mają pożądaną zbytku.

Tęsknią za pracą i chętnie jej się oddają.

Codziennie zalewa europejską prasę Ameryka precydnymi obrazkami. Widzimy na nich „rekordy” i „sensacje” — rekordy i sensacje za wszelką cenę. Wszystko w Ameryce jest rekordowe, wszystko jest zaopatrzone w przymiotnik z przypadkiem „naj”, wszystko jest wyrażone w superlatywach. A więc są tam najpiękniejsze kobiety, najszybsze auta, najwyższe domy, najwspanialsze filmy, najdroższe biżuterje, najbogatsi ludzie, najzbytowniejsze pałace, najśmielsi sportowcy — słowem cała Ameryka to zbiorowisko superlatywów.

Dokoła tych rekordów i sensacji snują się najfantastyczniejsze legendy. Reklamuje i żąda efektu podają tu sobie ręce.

Szczególnie chętnie opisuje się słowem i obrazem życie amerykańskich milionerów. Słyszymy więc o bajecznych sukcesach, szalonych wprost spekulacjach.

Ale jakie jest codzienne życie tych nababów, tych bożyszczy złotego cielca?

To, co u zwykłych śmiertelników uchodzi za marzenie, ideał szczęścia i do sytu: własny jacht, uczy szampańskie, pławienie się w zbytku, posiadanie olbrzymich zbiorów sztuki itd. — z tego wszystkiego wielcy magnaci amerykańscy stosunkowo niewiele korzystają. Vanderbildowie, Fordowie, Astorowie, Rockefellerowie — by tylko kilku wymieniać — prowadzą skromne życie. Pracują 12 do 18 godzin dziennie: konserwują się do późnej starości, gdyż uprawiają dużo sportu.

Ludzie którzy ze stanowisk pomocników handlowych, roznosicieli gazet, tra garzy, w dokach itd. wzbili się na stanowisko potentatów finansowych i ekonomicznych — nie mają tęsknoty i pożądaną zbytku i marnotrawienia czasu. Są to ludzie solidni, wielkoduszeni filantropi, pozatem niezmiernie pracowici i ograniczający się świadomie do środka wiska rodzinnego. Nie mają czasu ni ochoty do przeróżnych kaprysów.

Kaprysy? Oto wyrażenie, które tak łatwo łączymy z pojęciem milionera. Bo któż inny mógłby tak łatwo spełnić każdą zachciankę? Kto inny mógłby zaspościć wszystko, co mu do głowy wpadnie? Kto inny mógłby, nie troszcząc się o „świat”, żyć wedle własnych pomysłów? Ach, gdyby kiedyś był bogaty... Wiedziałbym już, co bym począł...

Prawdopodobnie nie wiele wówczas zmieniłoby się. Wprost przeciwnie. Nie-

jeden, który dziś z wielkim trudem pracuje przez 8 godzin, pracowałby jako milioner... 10 godzin; młoda panna, marząca o klejnotach i toaletach, może jako milionerka zyskałaby przyjemność w zwykłej pracy fabrycznej; młodzieniec, oczyma wyobraźni widzący się na własnym yachcie na falach oceanu — może czyściłby sam buty i wiódłby latem skromny żywot farmera.

Czy to twierdzenie, wydaje się nieprawdopodobne. Fakty stwierdzają je niezbitnie. Fakty te są zaczerpnięte z pism amerykańskich i podają konkretne wiadomości. A więc:

Miss Katarzyna Mac Comb jest córką prezydenta amerykańskiego trustu metalowego. Pracuje ona w jednej z fabryk ojca jako zwykła robotnica.

Korneliusz Vanderbildt jun. żyje w jednym pokoju czynszowego domu w Nowym Jorku. Wyczołfał się z pałacu ojca, by pracować jako publicysta niezależny. Nie ma służącego, sam czyści swe mieszkanie.

John Scott, syn jednego z multimilionerów, otworzył mały sklepik towarów kolonialnych i sam obsługuje klientów, rekrutujących się z warstw proletariatu.

Powler Mac Cormick, syn „króla żelaza”, pracuje w fabryce jako robotnik. John Ford jun. z pracy swej jako trażgarz skrzył w dokach okrętowych jest bardzo kontent, gdyż nie musi na swe

utrzymanie czerpać z kasy ojcowskiej. Patryk Butler, syn jednego z najbogatszych mieszczan Chicago, spełnia w tem mieście funkcje posterunkowego policji.

Oczywiście żaden z tych, którzy tu zostali wymienieni, nie miałby ochoty zrzec się swych milionów. Oczywiście jest w tem, że ludzie ci mają się takiej pracy, która nie pozostaje właściwie w żadnej proporcji do ich majątku — wiele kaprysu. Ale nie jest to żadna „idea fixe”, a poczucie, że tylko praca daje zaдовоłenie i spokój.

Milionerzy amerykańscy są tylko potomkami swych przodków, starych pionierów cywilizacji i dobrobytu. Nawet w swych kapryсах nie przeczą temu, że są właściwie ludźmi pracy i wysiłku. Co dziad robił, tego wnuk się nie wstydzi. Dziad był trażgarzem lub robotnikiem fabrycznym, gdyż nie miał kapitału; wnuk jest nim właśnie dlatego, że ma miliony.

Brat Henryka Forda

czuł się szczęśliwy, że nie był milionerem.

Podczas gdy nazwisko H. Forda, największego bogacza świata, otoczone już jest nimblem legend i podań, jego bliższa rodzina prowadzi życie zwyczajnych śmiertelników. I tak niedawno temu u-

Podróż koleją w mieszkaniu

W jednym pokoju — awo-rzec w drugim — wagon. Niezwykłe pomysły moskiewskiego oryginała.

Moskiewskie dzienniki przynoszą wiadomość o śmierci 90-letniego b. kupca, Czurulina, który przed wojną był jednym z najbogatszych ludzi w Moskwie, a na starość cierpiał najgorszą nędzę.

Czurulin w epoce swojego rozkwitu był jednym z najśtylniejszych oryginałów, a jego ekscentryczne pomysły mogły śmiało konkurować z wybrykami rozmaitych magnatów dolarowych.

Pewnego razu w lecie, gdy rodzina Czurulina wyjechała na wakacje, bogacz zaprosił swoich przyjaciół na „przejażdżkę kolejową do Petersburga” z oznaczeniem terminu odjazdu na godzinę 7.30.

Zaproszeni zjawili się punktualnie w mieszkaniu milionera, gdzie poprowadzono ich do salonu zamienionego na restaurację kolejową. Na stole, uginającym się pod ciężarem wyborowych przysmaków, ustawiono całą baterję butelek. Lokaje, ubrani jak kelnerzy kolejowi, obsługiwali gości.

— Do Petersburga, wsiadać!

Goście, którzy się tymczasem pokrępił przed podróżą, udali się do następnego pokoju, dokąd pozwolono im jednak zabrać ze sobą przekąski i butelki z winem. W pokoju tym urządzonym na wzór wagonu kolejowego przebywano przez taki okres czasu, jaki jest potrzebny do przybycia na najbliższą stację na linii Moskwa — Petersburg, po przybyciu na stację „pasażerowie” udali się znowu do restauracji kolejowej. Czurulini sam osobiście odgrywał rolę lokomotywy i przy odjeździe głośno gwizdał i sycał.

Jechano tak dalej, a na każdej stacji humory gości, dzięki poczęstunkowi w restauracjach kolejowych stawały się coraz weselsze. Wreszcie nad ranem, kiedy pociąg według rozkładu kolejowego znalazł się na stacji węzłowej Bałagoje, kilku pasażerów uczuło takie zmęczenie, że nie mogli kontynuować podróży i musieli zostać na dworcu. Czurulini, który trzymał się jeszcze dobrze na nogach, dalej pełnił swoją rolę lokomotywy.

Wreszcie o godz. 7.30 rano gdy pociąg przybył do stacji końcowej do Petersburga, prawie wszyscy goście leżeli już pod ławkami, a tylko jeszcze sam Czurulini wytrzymał na placu i zaświstał przez raźliwie przy wjeździe na dworzec, poczem kazał zaprzęgnąć konie i udał się do swojej ulubionej knajpy, gdzie mu podano wódki z lodem, kwaszony ogórek i ciepły pasztet z ryby. Po tej przekąsce Czurulini w jak najlepszym humorze i zupełnej zdrowiu udał się do biura i do zwykłych swoich zajęć handlowych.

Najpopularniejszy następca tronu japoński książę Chichubu.

Niema, dnia, aby w licznych dziennikach japońskich nie ukazała się podobna następcy tronu księcia Chichubu.

Książę domu panującego prezentuje się raz jako tenisista, to znów jako jeździec, szofer, narciarz, fotografuje się przy grze w polo, tańczy nawet i jest myśliwym.

Publiczność japońska z niezwykłym entuzjazmem przyjmuje wiadomość, że następca tronu zaniechał dawnej tradycji, nie chce uchodzić za półboga, spowinowaczonego z niebem, lecz jest demokratą i wprowadza nowe obyczaje.

Do tego czasu członkowie dynastii japońskiej otoczeni byli aureolą odosobnienia.

Zyli samotnie w swych pięknych pałacach i nawet najbliżsi krewni rzadko ich spotykali etykieta zabraniała im

dłuższych pogawędek, nie mówiąc już o serdeczności.

Książę Chichubu uczynił wyłom w tej odwiecznej tradycji i popularnością swą zakasował wszystkich następców tronu.

Najlepszym dowodem jak radośnie odczuła ludność demokratyczna upodobania swego księcia są jego zaręczyny z panną Setsuko Matsudaira, córką posła japońskiego w Waszyngtonie.

Gdy rozeszła się wieść o zaręczynach, wydała prasa japońska kilkadziesiąt tysięcy dol, na wiadomości telegraficzne z Waszyngtonu, które donosiły o najdrobniejszym szczególe z życia narzeczonej księcia Chichubu, a za pierwszą jej fotografię przywiezioną z Waszyngtonu zapłacono jedno z pism japońskich 2 tysiące dolarów.

marł Jan Ford, o dwa lata młodszy brat słynnego Henryka.

Był on właścicielem fermy średniej wielkości, i jak wiele innych, razem z żoną pracował na codzienny kawałek chleba. Tuż przed śmiercią wyraził zadowolenie, że nie jest takim bogaczem, jak jego brat.

— Zawsze byliśmy szczęśliwi — mówił J. Ford — i nigdy nie zamieniłbym się z moim bratem Henrykiem Fordem mimo jego milionów i sławy, oraz podziwu, jakimi on się cieszy w świecie przemysłowym.

Gdy Edsel był małym chłopcem, a ojciec jego biednym człowiekiem, bawił się on zupełnie tak samo swobodnie, jak i nasze dzieci, a dzisiaj gdy wszyscy są milionerami, to dzieci Edsela muszą być na każdym niemal kroku strzeżone przez specjalnych detektywów, ponieważ już nieraz kilkakrotnie groziło im porwanie.

Milionerem nie można być bezkarnie i ja mam z najbliższego otoczenia wyrobione zdanie, że najszczęśliwszymi na świecie są ludzie średnio zamożni — którzy mogą prowadzić spokojne życie, ale nigdy milionerzy, jak mój brat i jego syn, oraz ich najbliższa rodzina.

Perypetje z panną Nr. 13.

Meżczyźni! Nie wybierajcie sobie nigdy żony z fatalnego katalogu swata Malażka!

Łódź, 7 marca.

O kilku lat Roman Malażek nigdy nie skarżył się na brak gotówki. Zarabiał na pośrednictwie. Posiadając dość rozległe stosunki i znajomości miał zawsze klientów, którzy mu dobrze płacili za rozmaite usługi.

Malażek dostarczał towarów, odnajmował mieszkania i pokoje umeblowane, wyszukiwał posady i... kojarzył małżeństwa. Szczególnie ta ostatnia działalność zjednała mu wielką popularność na przedmieściach Łodzi.

Miał bowiem zawsze do wyboru — młode, przystojne bądź też zamożne panny oraz różnego kalibru kandydatów na mężów. Gdy więc młody, dorodny właściciel Wacław Kozierski przyjechał do Łodzi wyszukać sobie towarzyszkę życia, wskazano mu przedewszystkiem Malażka, jako niezrównanego swata.

— Ten człowiek wszystkich zna i za wsze dobrze radzi. — mówiono mu.

Kozierski oczywiście złożył mu wizytę.

Swat przyjął go z ujmującą grzecznością.

— Mam wdówki, rozwódki, panny i panny z dziećmi, zamożne, średnio majątkowe i ubogie. Piękne, przystojne i sympatyczne. Na jaką kandydatkę szanowny pan refluje? — pytał go.

— Chciałbym, by była średnio zamożna, ale przystojna i oświadczeniowa.

Gdy swat dowiedział się, że przybyły jest właścicielem dość znacznego gospodarstwa rolnego pod Łaskiem, zapewnił go że postara się zadowolnić jego wymagania.

— Mam dla pana świetną żonę — za wołał — nr. 13. Ten numer jest tylko dla wybrańców, losu!

— Jaki numer? — dziwił się Kozierski.

— Widzi pan tu chodzi o następującą rzecz. Wszystkie młode niewiasty, które się do mnie zgłaszają, zapisują do katalogu i oznaczam je orientacyjnym numerem. Narzeczona nr. 13 posiada wszystkie zalety. Będzie pan z nią z pewnością szczęśliwy.

— Chciałbym ją zobaczyć — oświadczył kandydat na małżonka.

Przedewszystkiem musi pan jej posłać jakiś prezent. Później was zapoznam. Chwilowo nie wolno mi zdradzać jej nazwiska.

Już nazajutrz Kozierski kupił złoty zegarek, który wręczył swatowi. Malażek polecił mu zgłosić się następnego dnia do swego mieszkania. Tym razem wizyta trwała bardzo krótko.

— Panna nr. 13 dziękuje za zegarek i prosi o kolczyki — rzekł.

Wieśniak dziwił się, że kandydatka ma tak wielkie wymagania, ale spełnił je bez szemrania.

Minęło znów kilka dni.

Młodzieniec domagał się kategorycznie od swata, by go zapoznał z dziewczyną. Gdy w końcu mu zagroził awanturą, ten wreszcie zaprosił do siebie paną nr. 13.

Rzeczarowanie Kozierskiego nie miało granic.

Piękna kandydatka okazała się osó-

ką leciwą i ospowatą. W trakcie pogawędki okazało się, że już pochowała dwóch mężów i posiada dwoje dzieci.

— Czy podobały się pani prezenty? — spytał ją.

— Jakie prezenty?

— Zegarek i kolczyki.

— Nikt mi nic nie podarował!

Wieśniak dopiero teraz zrozumił, że go oszukano. Rzucił się więc na swat i pobił go dotkliwie.

— Omyliłem się w numeracji — tłumaczył się Malażek — wysłałem prezent innej dziewczynie!

Kozierski już go nie słuchał. Stracił bowiem zupełnie zaufanie do kojarzyciela małżeństw i skierował całą sprawę na drogę sądową.

Malażka skazano za oszustwo na 4 miesiące więzienia.

Zamachy samobójcze.

Łódź, 8 marca.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mazurskiej 2, targnęła się na życie 32-letnia Janina Nawrocka, wypijając znaczną dawkę jodny.

Udzielono jej pomocy lekarskiej. 37-letnia Franciszka Paszkiewicz (Kilińskiego 40) popełniła zamach samobójczy, wypijając kwas solny. Pogotowie kasy chorych po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło ją na miejscu.

Nieznanej trucizny napiła się w celu samobójczym 21-letnia Marja Kotynia, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 4.

Pogotowie w stanie dość ciężkim przewiozło denatkę pod opiekę rodziny.

Krwawa bójka.

Krwawa bójka wynikła wczoraj w jednym z mieszkań domu przy ulicy Nowo-Sikawskiej 32. Jeden z uczestników awantury 18-letni Władysław Olszewski otrzymał ciężką ranę klatki piersiowej, zadaną nożem.

Opatrzyło go pogotowie.

Nie chciało mu się kraść więc „dobrowolnie“ chciał otrzymać portfel z pieniędzmi. Przygoda zlekka podchmielonego złodzieja

Łódź, 8 marca.

Michał Rumszyk, doliniarz z krwi i kości, od kilku dni odpoczywał po zyskownych wyprawach. Zebrał bowiem trochę gotówki i mógł bawić się na całego.

W dzielnicy bałuckiej miał licznych znajomych, szczególnie wśród cór Koryntu. Zapraszał dziewczyny do knajp, częstując je wódką.

Pewnego wieczora wracał do domu pod dobrą datą. Był w doskonałym humorze.

Na opustoszałej ulicy Aleksandrowskiej zaczepił jakiegoś przechodnia.

— Panie — zawołał doń — Oddaj mi mój swój portfel.

— Dlaczego? — zdziwił się nieznajomy.

— Dlatego, że jestem fachowiec. Mogłbym pana „obrobić“ w ciągu kilku minut. Miałem już lepszych gości, niż pan i z każdym dałem sobie radę. To drobniostka. Jestem jednak teraz trochę

pod gazem, więc nie chce mi się pracować. Oddaj pan lepiej dobrowolnie portfel i będzie po krzyku.

Przechodzień w pierwszej chwili oślupiał ze zdziwienia.

— No, dawaj pan — krzyknął doliniarz — szkoda czasu! Chcę już iść spać!

Nieznajomy ochłonął ze zdumienia i począł wzywać pomocy. Nadbiegli przechodnie, którzy Rumszyka przytrzyma-

li. — Jestem porządnym złodziejem — tłumaczył się doliniarz — Chciałem wszystko załatwić delikatnie. Gdybym nic nie mówił, skradłbym mu portfel i z pewnością niktby mnie nie przyłapał.

Gdy sprowadzono policję, wywołał awanturę.

— Nie pójde do komisariatu — apierał się — bo przecież nie kradłem.

Zamknięto go znów w areszcie. Tym razem sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Pobił niewierną żonę, która uciekła z jego przyjaciелеm.

Łódź, 8 marca.

O godzinie pierwszej w nocy, gdy na ulicy Wólczańskiej panowała już zupełna cisza, nagle rozległ się przeraźliwy krzyk młodej niewiasty.

— Ratusz! Ratujcie mnie! On mnie chce zabić! Jakis mężczyzna, napadł na kobietę i powalił ją na bruk i począł dusić za gardło.

— Mam cię nareszcie — wołał Tym razem już mi nie uciekniesz?

— Czego chcesz ode mnie? — wyszeptała drżącym głosem.

— Dzisiaj będzie twój koniec!

Gdy usiłowała podnieść się, zadał jej cios łaską w głowę wskutek czego straciła przytomność.

Nadbiegli przechodnie obezwładnili napastnika, którego sprowadzono do komisariatu.

Tu dopiero zostały wyjaśnione okoliczności awantury.

Przed rokiem Wacław Molak zameldował władzom o ucieczce swej żony, która mu doszczętnie ogłodziła mieszkanie. Nie zdołano jej odszukać.

Dopiero po upływie kilku miesięcy Molak dowiedział się, że wyjechała gdzieś na prowincję z jego przyjacielem Władysławem Starzewiczem.

Postanowił się zemścić. Daremnie jednak starał się wykryć miejsce pobytu niewiernej żony.

Ostatnio całkiem przypadkowo spotkał się w Łodzi ze Starzewiczem.

— Wyobraź sobie, że Helena nie również puściła kantem — rzekł Starzewicz — Znalazła jakiegoś gościa. Mieszka z nim teraz w Łodzi. Nie znam jednak ich dokładnego adresu.

Gdy Starzewicz opowiedział mu w jakich okolicznościach wyjechał z jego żoną, Molak wybaczyl mu wszystko.

— Wiedziałem, że ona była sprawczynią tej całej historii. Ta kobieta —

to uwodzicielka. Jeszcze się z nią rozpawie.

Gdy więc pewnego wieczoru spotkał ją na ulicy, postanowił się zemścić.

Pobita przez kilka tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu.

Molak oskarżony o pobicie znalazł się przed sądem, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

„Redaktor Marcinkowski“ aresztowany.

Niebezpieczny hochstapler grasujący oddawna w woj. łódzkim wpadł wreszcie w ręce sprawiedliwości.

Łódź, 8 marca.

Na terenie województwa łódzkiego grasował przez dłuższy czas nieuchwytny oszust, który występował pod nazwiskiem

redaktora Marcinkowskiego, inżyniera budownictwa, lub „specjalnego wizytatora“, delegowanego przez władze warszawskie.

Sprytny ten osobnik nabierał na większe sumy rozmaite instytucje i naciągał na pożyczki miejscowych obywateli.

Pierwszy jego występ w Łasku odbył się szerokim echem w całej okolicy. W miasteczku tem istnieją stałe kolonie dziecięce. Pewnego dnia zarząd kolonii otrzymał zawiadomienie, że z Warszawy przybywa „pan inspektor“ na lustrację.

Nazajutrz przyjechał rzeczywiście jakiś elegancki młody człowiek, który zgłosił się wprost do zarządu kolonii letnich.

Wizytacja trwała kilka dni.

„Dygnitarz“ był zachwycony działalnością kolonii łaskich i twierdził, że sprawę tę obszernie omówi na łamach prasy towarzyskiej. W czasie swego krótkiego pobytu w miasteczku „pożytył“ 500 złotych od dyrektora zakładu oraz nabrał na większe sumy kilkunastu miejscowych obywateli.

Dopiero po jego wyjeździe wyszło

na jaw, że nikt z Warszawy nie delegował wizytatora do Łasku.

Za oszustem wszczęto pościg, lecz policji nie udało się wpaść na jego trop.

Jak się obecnie okazało „inspektor“ wprost z Łasku udał się do Sieradza, gdzie kontynuował swe machinacje. W miasteczku tym w owym czasie występowała wędrownia trupa aktorska pod dyrekcją Kuryły. Młody aferzysta zgłosił się do dyrektora teatru i oświadczył mu co następuje:

— Jestem znanym warszawskim krytykiem teatralnym. W moich rękach spoczywa los wszystkich polskich teatrów. Gdybyśmy utrzymywali stały kontakt, jestem przekonany, że pański teatr cieszyłby się olbrzymią frekwencją i zyskałby poparcie władz i, oczywiście, odpowiednie subsydjum.

Dyrektor Kuryło był przekonany, że rzeczywiście ma do czynienia z wysoko postawioną osobą.

— Ależ uczynię dla pana wszystko, co jest w mojej mocy — zapewniał „wpływowego recenzenta“.

Przedewszystkiem wystaraj mi się pan o bezpłatny hotel i trochę gotówki. Przyjechałem do Sieradza bez grosza, gdyż wszystko przechulałem w stolicy.

— Chętnie służę pożyczką.

Oszust bawił się w Sieradzu na całego. Na jego cześć miejscowi obywatele urządzili kilka bankietów.

Na jednym z tych przyjęć „recenzent“ w tajemnicy oświadczył dyrektorowi Kuryło:

— Właściwie jestem

baronem włoskim.

Nie posługuję się tym tytułem tylko przez skromność...

Tegoż dnia już cały Sieradz wiedział, że „wpływowy redaktor“ jest znanym arystokratą dzięki czemu miał już nieograniczony kredyt.

Baron pożyczał pieniądze na prawo i na lewo. Gdy dyrektor Kuryła kilkakrotnie zwrócił mu uwagę, że w warszawskiej prasie nie ukazują się wzmianki, oszust doszedł do wniosku, że powinien zreiterować.

I tym razem nie zdołano go przyłapać.

Wrócił do Warszawy. W stolicy powodziło mu się bardzo dobrze. Szantażował pańkę z towarzystwa grożąc, że doniesie ich mężom, że

były jego kochankami.

Proceder ten był bardzo zyskowny. W ostatnich dniach policja wykryła pewną aferę oszukańczą i na terenie Warszawy zaaresztowała szereg osób i t. zw. lepszego towarzystwa.

Między innymi ujęto niejakiego Mieczysława Wittenberga. W toku dochodzenia okazało się, iż był to ów „baron“, który grasował w województwie łódzkim i w stolicy.

Przejechany

Łódź, 8 marca.

Na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 45 został przejechany przez dorożkę 57-letni szklarz Dawid Lelań, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 62.

Pogotowie stwierdziło dość ciężkie obrażenia cieleśne i przewiozło poszkodowanego do domu.



— Kupiłem dziś bandaże, lizoli i loty-
tyne.
— Czy zdarzył ci się jakiś wypa-
dek?
— Nie, ale podarowano mi moto-
cykl.

Na dzień dobry

„Uważaj, córuś, me kochanie”,
Mówiła matka do dziewczyny.
„Niewinność to jest skarb największy —
To skarb dziewczęca jest jedyny...”

„Ach, wierze, mamó”, córuś na to.
„Lecz chyba każdy racie przyzna,
Ze skarbu strzec niełatwa sprawa,
Idy klucz doń każdy ma mężczyz-
na”
Tłum z franc. Remus.



Inteligent.

Pociąg Łódź — Warszawa. Trzecia
klasa. Gancegal siedzi przy oknie. Na-
przeciwko — jakiś pan. Spl. Na kolo-
nach leży otwarta książka. Gancegal
ogląda ostrożnie okładkę książki. Po-
wieść Żeromskiego.

— Znawca literatury, inteligentny
gość... — cieszy się Gancegal, patrząc
zachwycenym wzrokiem na swego to-
warzysza podróży. — Chciałbym z nim
zawrzeć bliższą znajomość... Pomówić...
Z takim człowiekiem warto wszcząć
rozmowę...

Z niecierpliwością czekał, aż obudzi
się inteligentny towarzysz podróży.

— Pan pozwoli, Gancegal jestem...

— Kłania się — Pana zaciekawia Że-
romski?..

— To zależy...

— Lubi pan jego styl?..

— Wie pan, ja bardzo mało czytam...

— Pańska skromność jest zadziwia-
jąca. Skoro czyta się Żeromskiego w
czasie podróży —

— Co znaczy — Żeromskiego?

Gancegal wzruszony:

— Ależ przecież na pańskich kolo-
nach leży jego najcudowniejsza powieść

— „Popioły”.

— Ach, nieeee... — śmieje się zna-
wca literatury, łódzki inteligent — Ja tyl-
ko przed wyjazdem kupiłem na dworcu
w pośpiechu kilka tanich książek. Gdyż
wie pan, podczas drogi brak czasem pa-
pieru, a nie chce się człowiekowi niszczyć
części handlowej gazety, więc...

Ku - ku.

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO.

W sobotę, dnia 10 marca rozpoczyna na sce-
nie teatru Miejskiego występy jeden z najzako-
nitszych artystów światowych wloch Aleksan-
der Moissi w najlepszych kreacjach swego boga-
tego repertuaru: w „Henryku IV” Pirandella i
„Żywym trupie” Tołstoja.

Premjera pierwszej z zapowiedzianych sztuk
a mianowicie „Henryka IV” odbędzie się w so-
botę o godz. 8 m. 30 wieczorem.

Pozostałe bilety zarówno na premierę jak i
na dalsze występy Aleksandra Moissiego sprze-
daje kasa zamawiają w cukierni Gostomskiego od
godz. 10 rano do godz. 7 wieczorem.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.

W niedzielę, dnia 11 marca o godz. 5 po poł.
w sali „Ogniska” pracowników zjedn. zakładów
Scheiblera i Grohmanna (Przedzajni 68) arty-
ści teatru Miejskiego odegrają 3-aktową komedię
Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary”.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.
Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia
w 11 oddz. straży ogniowej.

Sport w karykaturze.



Dwaj słynni tyżwiarze Bullaugrud (norweg) i Thunberg (Finlandja).

Jak wygląda bezrobocie w Łodzi?

Działalność Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy
świadczy o tem, że czasy polepszają się...

A jak jest z pracownikami umysłowymi?

A jednak — bezrobocie w Łodzi
zmniejsza się...

Tak przynajmniej wnioskować należy
z wieści, jakie dochodzą nas z Państwo-
wego Urzędu Pośrednictwa Pracy, które
na gruncie łódzkim ma ogromny zak-
res działania.

Dawniej istniało w Łodzi 9 oddzia-
łów tej instytucji, stopniowo jednak zlik-
widowano 5. Pozostałe 4 dzieli się na: 3,
przeznaczone dla pracowników fizycz-
nych, oraz 1 — dla pracowników umy-
słowych.

Siedzibą oddziału I jest ul. Matejki
nr. 5, oddział II mieści się przy ul. Naw-
rot nr. 100, oddział III przy ul. Łomżyń-
skiej 39, zaś oddział dla pracowników u-
mysłowych — na Al. Kościuszki 9.

Redukcja ta nastąpiła wskutek tego,
że popyt na pracę zmniejszył się znacz-
nie. Działalność istniejących 4-ech od-
działów przedstawia się naogół tak:

W zakresie pracy fizycznej zgłaszają
cy się otrzymuje pracę stosunkowo łat-
wo, o ile tylko są

robotnikami wykwalifikowanymi.

Tkacze, przedziałnicy, metalowcy, ślu-
sarze są poszukiwani i naogół nie potrze-
bują długo wyczekiwać na zatrudnienie.

Gorzej przedstawia się sprawa z ro-
botnikami niewykwalifikowanymi, dla
nich znaleźć zatrudnienie jest

bez porównania trudniej.

Zwłaszcza — w okresie zimowym, kiedy

nie nadarzą się roboty dorywcze lub
sezonowe...

Wraz z zbliżającą się wiosną i ta
kwestja ulegnie jednak pewnemu zwro-
towi ku lepszemu.

Do złagodzenia dołi bezrobotnych
niewykwalifikowanych robotników przy-
czynia się również w dużym stopniu

akcja rządowa,

polegająca na subwencjonowaniu samo-
rządów, które prowadzą z otrzymywa-
nych funduszy roboty publiczne w ce-
lu zatrudnienia bezrobotnych, nie pobie-
rających żadnych zapomóg.

Charakterystyczny wielce jest fakt,
że w Łodzi już od dłuższego czasu jest
bardzo trudno otrzymać

dobrą służącą.

Zapotrzebowanie na służbę domową jest

wogóle daleko większe niż popyt.
Gospodynie łódzkie odczuwają ten
stan rzeczy niejednokrotnie „na własnej
skórze”.

Jest to również pośrednim dowodem
że fabryki łódzkie dają dziewczętom i
kobietom dosyć zajęcia.

Zgola źle przedstawia się sprawa z
bezrobotnymi pracownikami umysłowy-
mi. W tym dziale udaje się tylko w

bardzo nielicznych wypadkach
dostarczyć reflektantom jakiegokol-
wiek zajęcia.

Zarejestrowanych jest przeszło 2000
osób, zapotrzebowania natomiast — pra-
wie niema...

R.

Kobieta z nożem w ręku

rzuciła się na przyjaciela, który ją obraził.

Tragedja krwią i łzami pisana.

Z Warszawy donoszą:

Choć kobieta na ławie oskarżonych
nie jest rzadkością, a jednak zarzuty,
który sprowadziły przed sąd p. Leoka-
dję Słowikowa, wywołały wśród bywa-
łów sądowych wielkie poruszenie.

Urząd prokuratorski oskarżał p. Sło-
wikowa o zamach nożowniczy, którego
ofiara padł niejaki p. Feliks Gajewski.

Była to krwią i łzami pisana historia.
P. Słowikowa, wdowa po zamożnym
właścicielu pracowni krawieckiej, pro-
wadziła warsztat przy pomocy starsze-
go czeladnika p. Gajewskiego.

Młodzieniec ów zamieszkał u niej na
stałe, zdobywając całkowite zaufanie i
serce pryncypalowej.

Pan Franio stał się wkrótce całą gę-
bą panem Franciszkiem, ale im bardziej
był ufny w swe triumfy erotyczne, tem
mniej dbał o robotę i tem częściej za-
glądał w dobranem towarzystwie do
knaajpek okolicznych i dalszych.

To też p. Słowikowa ani się obejrza-
ła jak ekspansywny amant doprowa-
dził ją do zupełnej ruiny.

Przyszły protesty, eksmisja i pew-
nego dnia nieszczęśliwa kobieta zna-
ła się na bruku bez środków do życia.

Pan Franciszek umył ręce od wszy-
stkiego i na widok p. Słowikowej prze-
chodził na drugą stronę ulicy.

Doszło do tego, że zamożna ougiś
niewiasta musiała przyjąć miejsce słu-
żącej u swej dawnej znajomej p. Mali-
nowskiej, właścicielki sklepu spożyw-
czego.

Któregoś dnia w sklepie p. Malinow-
skiej zjawił się p. Gajewski. P. Malinow-
ska poczęła go namawiać, by zabrał nie
szczęśliwą kobietę do siebie.

P. Gajewski nie chciał jednak słu-
chać i począł bryzgać plugawymi sło-
wami.

Na to weszła p. Słowikowa.

— Może przy niej odważy się pan na
powtórzenie tych podłych słów? —
ozwała się p. Malinowska, drżąc z obu-
rzenia.

— Czemu nie — odrzekł młodzieniec
z cynicznym uśmiechem:

I rzucił brudny wyraz, obrażający
godność kobiecą.

P. Słowikowa straciła panowanie nad
sobą, porwała ze stołu noż od krajania
wędliny i wbiła go w plecy brutalą.

Gajewski zachwiał się, a otrzymaw-



Osma żona Sinobrodego

Występy gościnne Junoszy-Stepowskiego w teatrze Kameralnym

Świetnie napisana komedia ta nie
jest dla Łodzi nowością. Wielokrotnie
już mieliśmy sposobność delektować się
zarówno kunsztem komedjopisarskim Al-
freda Savoira jak też isticie genialnym in-
terpretatorem roli głównej — Kazimie-
rzem Stepowskim...

Ale — nadmiar dobrego nie zaszkodzi,
pomyślał sobie snąc dyr. Gorczyński.
I nie omylił się. Zupelną rację przy-
znała mu publiczność, zgromadziwszy
się tłumnie na poniedziałkowym spektak-
lu i oklaskując ze szczerem zachwytem
„koronkową robotę” warszawskiego go-
ścia.

Spora część oklasków odnosiła się
też do wykonawców innych ról, którzy
— przynajmniej to bez zastrzeżeń — u-
trzymali całe widowisko na wysokim po-
ziomie.

W pierwszym rzędzie może sobie ro-
ścić słusne pretensje do tej zasługi „ós-
ma żona Sinobrodego” — p. Relewicz-
Ziemińska, przyjmowana przez widzów
b. serdecznie.

Na szczerze uznanie zasługuje również
p. Jakubińska w roli jej siostry Lucyny.
Mroziński jako dedektyw Cook wniósł
na scenę dużo groteskowego, szczerego
humoru.

Wyreżyserował sztukę sprawnie p.
Ziemiński.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, i jutro, w piątek, o godz.
8.30 wieczorem oraz w sobotę o godz. 4 po poł.
ostatnie przedstawienia „Spisku carowej” po ce-
nach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie do niedzieli włącznie „Osma
żona Sinobrodego”, wykłuwina komedia w 4-ach
aktach Alfreda Savoira z występem Kazimierza
Junoszy-Stepowskiego w popisowej roli miljar-
dera Browna.

TEATR POPULARNY.

Dziś na usilne żądanie publiczności w dalszym
ciągu „Krysiu Leśniczanka”, która wypelni
repertuar bieżącego tygodnia. W próbach pod kie-
runkiem reżysera J. Pilarskiego „Tredowata”
według głótoej powieści H. Mniszkówny.



szy jeszcze dwa ciosy w łopatkę i ramię
upadł na ziemię.

Odwieziono go do szpitala. Życie je-
go wisiało na włosku, ale młoda natura
przemogła.

Wczoraj p. Gajewski zeznawał jako
świadek w procesie przeciwko p. Sło-
wikowej, oskarżonej o zadanie bardzo
ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Sędzia Bogatko po mowie obroń-
czej adwokata Leuta, biorąc pod uwa-
ę ogrom okoliczności łagodzących, zda-
zał p. Słowikową na 4 miesiące aresztu.

Wobec zaliczenia dotychczasowego
aresztu p. Słowikowa wypuszczona na
wolność.

Prawdziwe „cudowne dziecko“.

Trzy i pół roczny Karolek wykradł się z domu i jeździł po Anglii „na gapę“ przez dwa tygodnie.

Mały Charlie Goodfall, liczący zaledwie trzy i pół roku życia należy do niepospolitych rekordowców.

Charlie poczuł w sobie powołanie turystyczne i na własną rękę przedsięwziął podróż dookoła Anglii. Wyzyskał nieobecność rodziców w domu i udał się na dworzec kolejowy.

Prześliznął się przez ogrodzenie peronowe i wsiadł do stojącego na torze pociągu.

Po kilkugodzinnej podróży znalazł się w Londynie. I tu służba kolejowa nie zwróciła uwagi na malca.

Z Londynu wyjechał Charlie do Liverpoolu, potem znowu wrócił do stolicy, przejechał kilka razy Anglię od

brzegu do brzegu, wreszcie schwytano go w Brighton.

Trochę przymizerniał z niewyuczyszów i uznał, że należy wrócić do domu po 2 tygodniowej podróży.

Z aprowizacją radził sobie mały Karolek doskonale.

Gdy był głodny podchodził do któregośkolwiek z podróżnych i mówił:

— Daj mi jeść!

Podróżni karmili więc chłopca lakościami a gdy pytał go, gdzie są jego rodzice, odpowiadał:

— Siedzą w wagonie.

Do domu wracał Charlie z wielką niechęcią, bo był brudny, obdarty i spodziewał się „scen rodzinnych“.

Precz z mężczyznami

Zamiast lotników — lotniczki czyli szła latania ogarnęła Angielki.

Angielskie lotnictwo posiada w swych szeregach wiele kobiet, które odznaczały się odwagą i wytrzymałością, a nawet zdobyły wiele odznaczeń. Propagandę lotnictwa rozwija Lady Bailey, je-

dna z najbogatszych mieszkanek Londynu.

Nie szczędzi ona ani wymowy, ani grosza, by nakłonić kobiety do „boskiej jazdy w obłoki“.

Lady Bailey osiągnęła przed kilkoma dniami kobiecy światowy rekord wysokości.

Wzbiła się bowiem na 5.000 metrów i na tej wysokości przebywała pół godziny.

Lady Bailey pracuje nad organizacją klubu lotniczek, który postawił sobie za cel zakasowanie w lotnictwie mężczyzn i wzdarcie im wszystkich rekordów.

O filmie „CHANG“ piszą:

Die Welt am Abend: Nieporównane arcydzieło, jakie powstaje raz na kilkadziesiąt lat. Dr. Flamm.

Neue Berliner 12 Uhr Zeitung: Potężny film... wspaniały... pomnik ku wiecznej chwale ludzkości. S. Keller.

New York Herald: Takiego filmu, jak „CHANG“ dotychczas nigdy nie widzieliśmy i nieprędko zobaczymy. Lecz wszyscy zawsze o nim pamiętają będziemy. William Gussin.

New York Times: Ernest Shoedsack i Merian Cooper są ludźmi, których cz. ić będzie przyszłość za to przepiękne i potężne dzieło, jakim jest „Chang“. Austin Byrck.

Temps: ...My Francuzi rzadko się zachwycamy. Ten większa jest wartość arcydzieła „Chang“, że wszyscy jesteśmy od premiery olśnieni i wzruszeni jego potęgą. Ramond Carre.

Times: Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Chang“ jest największą chlubą nauki, kultury i sztuki. Lord Edwin Shear.

Film „Chang“ denastrowany będzie w GRAND KIN E.

Nowoczesny Odysseusz Dziesięć lat tułał się po Syberji, 70 razy uciekał z więzień aż wymknął się z łap bolszewickich.

W Paryżu wyszły drukiem pamiętniki pułkownika armji carskiej, E. Bessanowa, którego nazwać można współczesnym Odysusem sowieckim. Dziesięć lat bowiem błądził on po Rosji, od Petersburga, aż do granicy chińskiej, przeżywał awanturnicze przygody i był 70 razy osadzony w rozmaitych więzieniach sowieckich, z których zawsze udało mu się ucieknąć.

Revolucja bolszewicka zaskoczyła Bessanowa w Petersburgu, w pałacu zimowym, gdzie znajdowało się jego biu-

Tragedja 15-letniego gońca

Oskarżony o kradzież — wyskoczył z trzeciego piętra.

— Przyznaj się, powiedz komu sprzedaleś, — ja ci to zapomnę... krzywdy nie zrobię... Tak mówiła wczoraj około godziny 4-ej po południu w hotelu oficerskim na Zoliborzu służąca miejscowej restauracji. Władysława Lewczukówna do 15-letniego gońca tego hotelu, Czesława Paszyszka.

Chodziło o rękawiczki skórzane. Paszyszkowi, który często przychodził do kuchni restauracyjnej, podobały się bardzo żółte rękawiczki Lewczukówny. Wczoraj nie mógł oprzeć się pokusie. Skorzystał z momentu, kiedy służąca wyszła z talerzami na salę, złapał rękawiczki, wcisnął w kieszeń marynarki i uciekł na górę.

Na strychu przymierzył upragnione rękawiczki. Za małe... Rozczarowany chłopiec wolno zeszedł na dół i spotkał klatkę schodową koleżkę zaproponował sprzedaż rękawiczek za złotówkę...

Tranzakcja udała się. Paszyszek znowu wrócił do kuchni. Zaledwie wszedł, Lewczukówna przyparła go do muru.

— Oddaj moje rękawiczki... Ukradłeś!

Chłopiec zbladł. Nie umiał się wyprzeć. Drżąc na całym ciele, przyznał: — Ukradłem!

Wówczas Lewczukówna zaczęła namawiać chłopca, aby przyznał się komu sprzedał przywłaszczone rękawiczki. Ale Paszyszek zaciął się. Nie chciał wydać kolegi. Dopiero, gdy Lewczukówna zaczęła go prosić, a zapewniać, że krzywdy mu nie zrobi, nikomu o tem nie powie — chłopiec wskazał nabywcę.

Lewczukówna, usłyszawszy nazwisko „pasera“, bez skrupułów wezwała policjanta i złożyła skargę na chłopca.

Drobna kradzież nie zainteresowała zbytnio posterunkowego. Miał inne sprawy na głowie. Musiał się w pilnej sprawie rozmówić z komisarzatem. Poszedł więc do telefonu, zostawiając chłopca na korytarzu.

Ale przez głowę chłopca huraganem przelatywały najstraszniejsze myśli.

— Pewno poszedł zadzwonić po karetkę więzienną. Zamkną mnie pewno w więzieniu na długo... Taka hańba dla rodziny.

Nie mógł wystać na miejscu. W pewnej chwili jak szalony popędził schodami na 3 piętro.

Tam otworzył okno i... skoczył.

Gdy podnoszono go bardzo ciężko poranionego, wyszeptał tylko:

— Ja nie chciałem powiedzieć, kto kupił...

Przewieziony karetką pogotowia do szpitala św. Rocha, zmarł po godzinie.

Stuletnich ludzi

liczy Bułgaria i Turcja na tysiące.

Krajem Matuzalemów jest Bułgaria i podczas ostatniego spisu ludności naliczono tam 3.139 osób, które przekroczyły setny rok życia.

Biorąc pod uwagę cyfrę ludności Bułgarii, stwierdzić należy, że co dwutysięczny człowiek dociąga tam stu lat życia.

Zaledwie 14 wiekowych starców i starszek pozostawało pod opieką lekarską, reszta cieszyła się wyborem zdrowiem.

Drugie miejsce po Bułgarii zajmuje Turcja, gdzie żyje przeszło 2.000 stuletnich starców.

Przed kilku dniami zmarł tam najstarszy turek — Zaga Ogo w 146 roku życia.

Wielką liczbę ludzi w bardzo wysokim wieku wykazuje Bośnia, gdzie żyje obecnie najstarszy człowiek w Europie, Malo Francie.

W zeszłym miesiącu ukończył on 125 lat.

Pomimo tak podeszłego wieku Francie jest namiętnym palacem i wcale nie gardzi kieliszkiem.

W Hiszpanji naliczono 357 osób, które ukończyły 100 lat.

Pięte z rzędu miejsce przypada Włochom, które posiadają 146 stuletnich

BERNBREAUX.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

4)

Inżynier Różycki, dyrektor spółki bawelianej Jan Karol Dreszer po ostrej scyjsi z prezesem Janem Dreszerem z powodu zakupu bawelny nie u starego dostawcy tracił posadę. Równocześnie przyskają jego nadzieje i marzenia odnośnie pięknej córki Dreszera, Ireny, z którą jest zaręczony. Młody inżynier pozostaje na bruku i w tym momencie zwraca się o pomoc do brata swego w Warszawie Tadeusza; narzeczoną natomiast prosi o spotkanie. W hotelu odwiedza go tajemniczy jegomość Ksawery Drzewiecki, który w imieniu życiowej osoby wręcza mu kopertę z 5.000 złotych. Różycki po krótkim wahaniu pieniądze przyjmuje.

TAJEMNICZA WIZYTA.

Różycki od godziny siedział w ciemni, daremnie wyczekując ukochanej. Przeczytał wszystkie pisma wypalił stos papierosów, szklaneczka pół czarnej stała przed nim nietknięta.

Wyszedł na Piotrkowską. Masy robotnicze powracały z fabryk do swych domostw. Zapadał zmrok.

— Dzisiaj wszystkie moce przeciwko mnie się sprzyściły — pomyślał Różycki. Dreszer zapewne zabronił Irenie widywać się ze mną.

— I cóż warte są przysięgi, zaklęcia kobiece, kiedy lada nieprzychylny podmuch wiatru rozwiewa wszystkie nadzieje. A może nie mogła, może jest pilnowana przez służbę lub przez ojca? Bądź co bądź dzień dzisiejszy nie szczędzi mu przykrości i zagadek — medytował inżynier.

Dlaczego Irena wybrała na pośrednika jakąś tajemniczą postać Drzewieckiego, którego przedtem nie znał i nigdy na oczy nie widział? — zastanawiał się powoli i bezwiednie kierując swoje kroki w stronę Górnego Rynku.

W pewnej chwili znalazł się przed pałacikiem Dreszera. Przeszedł na przeciwległą stronę ulicy i z oddali obser-

wował okna pierwszego piętra, gdzie znajdowały się: salon, gabinet Dreszera i jadalnia. Okna pokoju Ireny wychodziły na ogród i od strony ulicy nie były widoczne.

Różycki po raz pierwszy poczuł przepaść, jaka go dzieliła od Ireny, po raz pierwszy odczuł, że jest a raczej był najmitem Dreszera, że był niewolnikiem jego kaprysów, że był jego i szczęście zależało od fantazji i humoru brutalnego Dreszera.

Irena go kocha, to nie ulega wątpliwości, ale czy zdoła się oprzeć żelaznej woli ojca.

Wytworny o arystokratycznych manierach inżynier Różycki wszedł do domu Dreszera, który go jako zdolnego energicznego i uczciwego pracownika polubił, okazywał mu wiele względów, a mimo to stałe Różycki czuł pewien protekcyjny ton w słowach Dreszera, czuł, że magnat przemysłowy uważa siebie za coś wyższego, za wybrańca losu, a jego, który lata stracił na studia, którego profesorowie stale wychwalali, któremu rokowali wielką przyszłość, który był prymasem wśród najzdolniejszych i wzorem dla kolegów, jego Dreszer upatrzył sobie na przyszłego męża swej jedynaczki, bowiem, jak się wyraził, woli zdolnego i uczciwego inżyniera,

który potrafi szanować cudzy majątek, niż wypieszczonych bogatych hulaków czyhających na grubszy posąg Ireny. Młodzi się kochali i Dreszer ze swej kombinacji był zadowolony. Irena była szczęśliwa, a Różycki całą duszą służył ojcu swej ukochanej, wieczory spędzając w domu Dreszera.

Z zamyślenia i słodkich wspomnień wyrwał go nagle blask zapalanej latarni gazowej. Różycki przeszedł kilka kroków dalej, starając się unikać światła.

Nagle zetknął się z Heniem Paprockim, który nie zauważywszy go podszedł do drzwi wejściowych pałacyku Dreszera i zadzwonił. Otworzono mu niezwłocznie i Paprocki znikł we wnętrzu.

— Paprocki u Dreszera? — spytał sam siebie ze zdumieniem Różycki.

Po chwili błysnęło światło w gabinecie.

Różycki miał dość tych czatów. Przywołał przejeżdżającą taksówkę i kazał się wieźć do Grand Hotelu.

Tutaj w pokoju swoim rzucił płaszcz, kapelusz i laskę na krzesło, a sam padł zmęczony, jak po ciężkiej pracy, na łóżko. Wkrótce rozległo się głośne chrapanie inżyniera. Dreszer mógł domagać się wypoczynku.

(D. c. n.)

SPLENDID

Dziś i dni następnych. — Najpotężniejsze arcydzieło filmowe!

CAR i POETA
Car Mikołaj I. i A. Puszkina

Intrygi miłosne Cara Mikołaja I. **Dramat erotyczny w 12 akt** Miłość i śmierć Aleksandra Puszkina
 Trzeci film złotej serji wytworni sowieckiej w Moskwie.



GŁÓWNE OSOBY:

- Car Mikołaj I. K. N. KARENIN
- Aleksander Puszkina . . . S. CZERWIAKOW
- Natalja Puszkina D. W. WOŁODKA
- Porucznik Dantes B. TAMARIN

Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego.

Początek o g. 4.30 pp.

Co usłyszymy przez radio *Eksplotacja drzewostanów na Kresach wschodn.*

dzisiaj, w czwartek
 8-go marca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

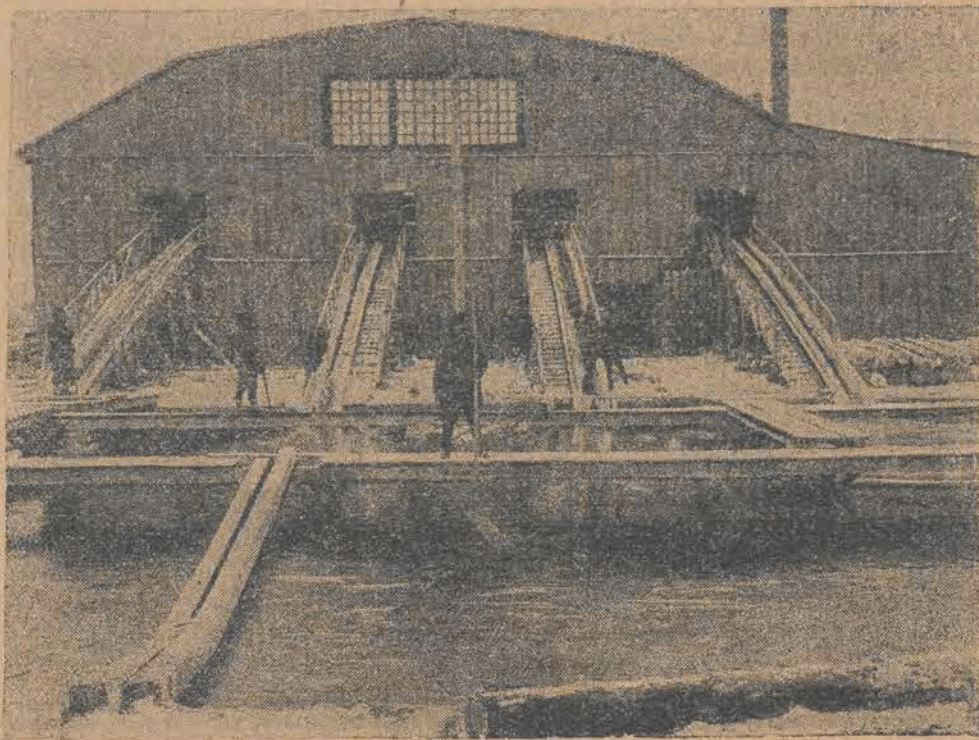
12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z Wieży Mariackiej, oraz nadprogram 12.05—12.30 — Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Życie w gazie” — wygl. prof. Józef Czekalski. 12.30—14.00 — Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 „La politique étrangere au mois de Janvier-Fevrier” — wygl. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 16.25—16.40 — Komunikat harcerski. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Wrażenia z Bukaresztu” — wygl. p. Zuzanna Rabska. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 — Audycja literacka. 18.55—19.05 — Przerwa. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.25 — Rozmaitości — wypowiedź p. Ludwik Lawiński. 19.25—20.00 — Lekcja języka angielskiego p. Memi Gardiner. 20.00—20.05 — Odczyt org. przez Prezydium Rady Ministrów. Senator Stecki wygl. odczyt p. t. „Obecna sytuacja w rolnictwie” 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletynu „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty. PAT. 22.20—22.30 — Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transm. muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN 4 Kw. 483.9 m.
 SZCZECIN 0.5 Kw. 236.2 m.
 12.20 — Kwadrans dla rolnika. 15.10 — Odczyt dla turystów. 16.05 — Wille i Suesskind czytają własne utwory. 17.00—18.00 — Koncert 18.20 — Odczyt. 18.45 — Odczyt po hiszpańsku. 19.10 — Odczyt. 19.35 — Odczyt. Nowy świat wschodu europejskiego. Nowy sąsiad Niemiec — Polska. 20.10 — „Perły Kleopatry” Operetka w 3 aktach. Biul. meteor. Wiadomości. Sygnał czasu. Sport. 22.30 — Lekcja tańca i muzyka tańcowa kapeli Kernbach.
 WIEN 7 Kw. 517.3 m.
 11.00 — Poranek muzyczny. 16.15 — Koncerti popołudniowy. 17.40 — Komunikat związku lotnów. 17.45 — Plany podróży i wycieczek na koniec tygodnia. 18.00 — Odczyt. Przemysł włókienniczy. 18.30 — Audycja sportowa. 18.45 — Propaganda esperanta. 19.00 — Lekcja francuskiego dla zaawansowanych. 19.30 — Lekcja angielskiego dla zaawansowanych. 20.10 — Węgierskie melodie ludowe i muzyka cygańska 21.10 — Recytacje Ottona Tresslera i inscenizacja.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Po dłuższej przerwie przyjeżdża do Łodzi znany chór ukraiński, który w swoim czasie cieszył się w Łodzi, jak również i w innych miastach, wielkim powodzeniem. Chór ukraiński pod dyktando dziełnego Dymitra Kotko wykona cały szereg pięknych pieśni ze starego i nowego repertuaru. Koncert odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8.30 wieczorem. Bilety po cenach popularnych, od 1 zł. do 6 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji.



Ilustracja nasza przedstawia tartak na Kresach wschodnich, będący własnością niemiecko-angielskiej spółki eksploatacji lasów. Potężny tartak zaopatrzony jest w specjalne wciągi elektryczne, któremi drzewo z basenu, spławiane z pobliskich lasów, dostaje się do wnętrza pod traki (gatry).

Aresztowanie wiedeńskiej lekarki
 za dokonane niedozwolonej operacji ze śmiertelnym wynikiem.

Niejaka Jenny Pakpfeiffer, 19-letnia panna, zniknęła z domu w tajemniczy sposób i dopiero po kilku dniach odziana odnalazła jej trupa w kostnicy szpitalnej.
 W związku z tem została zaarrestowana lekarka wiedeńska, dr. Olga Renata Hennig-Berger, gdyż, jak wykazała obdukcja, bezpośrednią przyczyną śmierci Jenny P. był krwotok spowodowany niedozwoloną przez prawo zabiegami.
 Aczkolwiek pani dr. Berger twierdzi, że chora zwróciła się do niej o pomoc już po dokonanej operacji, jednakże prawda tych słów jest wątpliwa ze względu na rozmaite towarzyszące fakty temu okoliczności.
 Już pierwsi śledztwo zdołało ustalić, że dziewczyna zmarła w mieszkaniu lekarki i że ta przywozila ją do szpitala jej zwłoki. Niewiadomo dlaczego pani B. do przewiezienia Jenny spro-

wadziła karetkę prywatnego pogotowia, gdy mogła jako lekarka posłużyć się miejskim pogotowiem? Dlaczego również po tym tragicznym fakcie nie zawiadomiła ona rodziny zmarłej?
 Niejasność ta wysoce podejrzana spowodowała aresztowanie lekarki, która do dziś dnia pozostaje do dyspozycji władz sądowych.
 Pani Hennig - Berger zapewnia, że Pakpfeifferówna przyszła już do niej z tak gwałtownym krwotokiem, że go na żaden sposób lekarka wraz z swą asystentką nie mogły zatamować.
 Moralnym sprawcą tego tragicznego wypadku był narzeczony zmarłej, który dowiedziawszy się, iż stosunek jego z Jenny P. pociągnął za sobą naturalne następstwa, porzucił ją.
 Człowieka tego, którego nie zna rodzina zmarłej i którego nazwisko jest również niewiadome poszukują władze śledcze.

Wybitni przedstawiciele bloku prorządowego wybrani do sejmu.



PROF. WACŁAW MAKOWSKI, minister sprawiedliwości, przeszedł w Warszawie.



Marjan Zyndram KOSCIAŁKOWSKI, prezes Partji Pracy, przeszedł w Wilnie.

CASINO
CYRK
 fenomenalne arcydzieło filmowe
CHARLIE CHAPLINA
 wyświetlone będzie dla Władz, Prasy i zaproszonych Gości
 Dziś o g. 11.30 wiecz.
 Dyrekcja uprasza o punktualne przybycie.
CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY”

Z boisk zagranicznych.

Nowy sukces Rapidu w rozgrywkach o mistrzostwo Austrii. - Niepowodzenia czołowych klubów czeskich. - Hungaria znów triumfuje. W Niemczech, Jugosławii, Belgii i Szwajcarii rozpoczęły się już rozgrywki o mistrzostwo

Niedzielne walki o mistrzostwo futbolowe Wiednia cieszyły się wyjątkową frekwencją widzów.

Exmistrz Austrii Rapid pokonał decydująco Austrię w stosunku 4:2 przy czym Rapid prowadził już 4:0.

Dopiero pod koniec zawodów Austria silnie przygniotła zwycięzcę, wywalczyając 2 bramki.

Szczęśliwie minęła ubiegła niedziela dla Admiry, która z wielkim trudem pokonała WAC, w stosunku 1:0.

WAC, stojący na przedostatnim miejscu w tabeli zademonstrował znacząco nieładniejszą grę aniżeli Admirę, lecz zawodników przesładował pech pod bramką.

Nie powiodło się tym razem Hakoahowi który uległ w stosunku 1:0 silnemu zespołowi FAC.

Hakoah uzyskał wyrównującą bramkę, która nie została jednak uznana przez sędziego.

Dwa wyniki remisowe dnia uzyskała Vienna, z Wackerem (2:2) i Hertha z Simmeringen (4:4). Hertha prowadziła już nawet 4:1, lecz dzięki znakomitemu finiszowi udało się Simmeringowi wyrównać.

Tabela rozgrywek wiedeńskiej ligi zawodowej przedstawia się obecnie następująco:

- 1) Admirę 27 punktów.
- 2) Wacker 23 punkt.
- 3) Rapid 20 punkt.
- 4) Vienna 19 punkt.
- 5) FAC, 16 punkt.
- 6) Austria 16 punkt.
- 7) Hertha 16 punkt.
- 8) Slovan 12 punkt.
- 9) Sportklub 11 punkt.
- 10) Hakoah 11 punkt.
- 11) BAC, 10 punkt.
- 12) WAC, 9 punkt.
- 13) Simmering 8 punkt.

W Pradze, gdzie rozpoczęły się już w niedzielę rozgrywki o mistrzostwo, przeżywano nielada sensację.

Remontowana Slavia uległa Victorji Žižkow w stosunku 4:3.

Zwycięstwo przypadło w udziale Victorji po bardzo ostrej i zażartej walce. Slavia miała wyjątkowo słaby dzień.

Drugą niespodzianką był wynik remisowy (1:1) jaki uzyskała Sparta w spotkaniu z CAFC. I Sparta grała wyjątkowo słabo, w przeciwieństwie do C. A. F. C.

Nie o wiele lepiej powiodło się faworytom o mistrzostwo Węgier. W Budapeszcie zeszlorzoczny mistrz Węgier Ferencvaros z trudem uzyskał wynik remisowy 1:1 w spotkaniu z Ujpesti.

Wspaniały rozwój Łódzkiego Automobilklubu.

W sferach sportowych, interesujących się automobilizmem obudziło wielkie zainteresowanie program sportowy łódzkiego Automobilklubu. Obejmuje on bowiem nie tylko imprezy czysto fachowe ale również punkty interesujące całą ogół publiczności. I tak odbędzie się — jak dowiaduje się „Republika” — w dniu 20 maja na szosie Lutomięsk — Aleksandrow 5-cio kilometrowe wyścigi samochodowe według tego samego regulaminu jak roku zeszłego. Bohaterami wyścigów zeszlorzocznych były znane osoby sportowe: inż. Henryk Liefeld, p. Schwacstein, p. Marchlewska, dyr. Re-

Sensacyjnej tej walce przyglądało się 25 tysięcy widzów.

W czasie, tego meczu zdarzył się nie szczęśliwy wypadek który pociągnął za sobą poranienie kilkudziesięciu osób.

W pewnym momencie zawalił się ogromny dach trybuny, który przygniotł siedzących widzów Pierwszej pomocy ratowniczym udzieliło pogotowie.

Wspaniały sukces odniosła Hungaria, bijąc 33 Ker 7:0.

Dalsze rezultaty o mistrzostwo przedstawiają się następująco: Nemzeti Vasas 4:3, Kispesti — Budaörs 3:2

Mistrz Niemiec IFC, Nurnberg odniósł w Paryżu ładne zwycięstwo 3:2 nad Red Star Olimpique.

Niemcy znacznie przewyższali francuzów techniką i szybkością.

Rozgrywki o mistrzostwo Niemiec nie przyniosły ubiegłej niedzieli większych niespodzianek.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Saarbrücken — Waldhof 2:5, TSV, Frankfurt — Star 05, 4:2 Ludwigshafen 03 — Mainz 05 2:3, Wacker — Phoenix 8:0, V. f. R. Turth — S.C. Freiburg 5:1.

W Jugosławii walki o mistrzostwo przyniosły następujące wyniki: Hask Concordie 9:0 (2:0), Gradjański — Croatia 3:2, Kolejowy — Victoria 3:2.

W Brukseli odbył się międzypaństwowy mecz armji francuskiej i belgijskiej.

Zwycięstwo w stosunku 4:1 odniosła armja francuska. Zawody o mistrzostwo zostały wskutek niepogody odwołane.

W Zurychu rozegrano ubiegłej niedzieli półfinały o puchar z następującymi rezultatami: Grasshoppers — Young Tellovs 3:1, Chaux de Fonds — Servette 1:2.

Walki o mistrzostwo Szwajcarii: Bruhl — Winterthur 5:3, Chiasso — St. Gallen 2:1, Bazel — Aarau 8:1, Solothurn — Young Boys 0:2, Urania Genève — Etoile Coronge 0:2, Cantonal — Biel 2:2 FC, Bern — FC, Freiburg 3:3.

W rozgrywkach o mistrzostwo Holandji uzyskano wyniki: Hilversum — K. C. H. 3:2, EDO. — BUC. 3:5, Hilversum — RCH. 3:2, CDO. — BUC. 3:0.

Wreszcie we Włoszech notowano ubiegłej niedzieli następujące wyniki: Turin — Neapol 11:0 (1), Meiland — Brescia 4:1, Padua — Reggiana 2:0, Pro Vercelli — Lazio 3:1, Alesandria — Genoa 4:0, Bologne — Casele 4:1, Dominante — Juventus 1:1, Civorno — Pro Patria 4:0, Rom — Internazionale 3:0, Hellas — Modena 2:2. —ab—

galski, oraz znani lokalni nasi automobilści oprócz wysyciu wielkiem ciołu początku sezonu jest Zjazd Gwiazdzisty do Łodzi, na który w dzień 19 marca zjada się z całej Polski wszyscy zaani automobilści, walcząc o puchar przechodni i cały szereg nagród.

Łódzki Automobilklub, stwierdzamy to z przyjemnością, rozwija na naszym horyzoncie bardzo energiczną, celową pracę.

Z lokalu sekretariatu klubu (iPotrkowska 104) znajduje każdy interesujący się automobilizmem dobre przyjęcie i bezinteresowną a pewną poradę.

Sukcesy Czetwertyńskiego w Monte Carlo.

W turnieju tenisowym w Monte Carlo Czetwertyński wraz z Pooterssem pokonali parę Condon — Tabusch 8:6, 6:4.

W grze pojedynczej Czetwertyński

uległ szwedowi Osbergowi 3:6, 3:6.

Zaznaczyć należy, że Condon wielokrotnie reprezentujący Północną Afrykę w rozgrywkach o puchar Davisa należy do czołowych tenisistów świata.



Słynny pływak szwedzki Arne Borg podczas treningu.

Durka powrócił do Ł. K. S.

W najbliższych dniach wystąpi w barwach czerwonych.

Swego czasu głośna była sprawa dyskwalifikacji Durki, prawoskrzydłowego ŁKS, za niesportowe zachowanie się przed zawodami Turystów — ŁKS, w sierpniu ub. roku. W następstwie nałożonej kary dyscyplinarnej przez zarząd ŁKS, Durka zgłosił wystąpienie z ŁKS, i otrzymał na przeciąg 12 miesięcy wykreślenie. W międzyczasie Durka rozpoczął treningi w Kl. Turystów i uważany już był nawet za gracza fioletowych. Przed

niespełną tygodniem rozeszła się wiadomość, że Durka zgłosił znów akces do ŁTSK. Rzeczywiście zarząd ŁTSK, zwrócił się z prośbą do ŁKS-u o wydanie Durce zwolnienia. Jednakże dowiadujemy się że przywiązanie do macierzystego klubu wzięło u Durki górę i po zadośćuczynieniu zarządowi czerwonych zgłosił swój akces powtórnie do ŁKS, tak że znów Łódź sportowa ujrzy Durkę w najbliższych dniach na zielonej murawie.

Walki o mistrzostwo Łodzi.

Wysokocyfrowe zwycięstwa faworytów.

Gimn. Brauna — Y. M. C. A. I 8:0.
Gaganaszwill — Kettner 23:21;
21:14 (2:0)
Szołand — Leszek 21:15; 21:18
(2:0)
Stolarow — Kazimierz 21:15;
Lewiński — Dylewski 21:13, 21:12
(2:0)
Gimn. Brauna wygrywa zdecydowanie.

Hasmonea I — T. U. R. 8:0.
Dykman — Jędrzychowski 21:19;
24:22 (2:0)
Hauchman — Sobol 21:5; 21:9 (2:0)
Kahan — Bindel 21:6; 21:5 (2:0)
Marek — Kuźniak 21:17; 21:19 (2:0)
Wynik był przesadzony z góry.
Wyróżnili się Kahan i Hauchman.

Ł. K. S. II — St. Mł. Polskiej 8:0.
Korceli — Kaczmarek I 21:5; 21:9
(2:0)
Jastrzębski — Gruszczyński 21:11;
21:19 (2:0)
Ickowicz — Kaźmierski 21:5; 21:10
(2:0)
Stolenwerk — Kaczmarek II 21:11
21:6; (2:0)
Jastrzębski sprawił miłą niespodziankę wygrywając od dobrego Gruszczyńskiego.

„Hasmonea II” — II Gimnazjum Męskie
id. 6:2.

Frydman — Lewinson 21:15; 21:19
(2:0)
Librach — Feinberg 9:21; 15:21 (0:2)
Szteinsberg — Garkawi 21:15; 21:15
(2:0)
Rozenberg — Unger 22:20; 21:16
(2:0)
Zasłużone zwycięstwo „Hasmonejczyków”, wyróżnili się Rozenberg i Steinsberg.

Gimn. Społeczne — Samson 6:2.
Ratner — Cygler I 21:9; 21:8 (2:0)
Szenwic — Widaski 21:15; 21:15;
(2:0)
Leyberg — Rapoport 21:14; 21:15
(2:0)
Pelcman — Lewkowicz 17:21; 17:21
(0:2)
Zasłużone zwycięstwo drużyny uczniowskiej. Odznaczył się Ratner.

Ł. K. S. I — L. GAYER 8:0.
Janecki — Perzyński 21:14; 21:15
(2:0)
Brzeski — Lachman 21:11; 21:9
(2:0)
Radomski — Alaszewski 21:16 21:16
(2:0)
Kościelski — Mayer 21:9; 21:15
(2:0).
Ładna gra Ł. K. S-u, kandydata na mistrza m. Łodzi.



Dzisiaj i dni następnych.

„NOC POŚLUBNA“

Potężna symfonia namiętności ludzkiej — wielkiego pożądania — wielkiej miłości — wielkiego poświęcenia.
W rolach gł. największe potęgi ekranu — Lili Damita, Harry Liedtke, Paweł Richter Ernest Verebes, Rudolf Klein-Rogge, Fried Richard

Dzisiaj i dni następnych.

„MIMOZA“
Dzisiaj uroczysta premiera!

4 try ekranu
Lya de Pufti, Carola Damsler,
Adolphe Menjou, Ricardo Cortez

w znakomitem arcydziele D. W. GRIFFITHA p. t.
TROSKI SZATANA

Niebywała technika zdjęć, wzruszający scenariusz, mistrzowska reżyseria i gra artystów olśniewają swą potęgą. Anons: Nast. progł. „ROMANS UWODZICIELKI“

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Obraz niesamowitej grozy z epoki poprzedzającej zabójstwo **Cara Aleksandra II**

p. t.

NIEWOLNICY CARSKIEGO KNUTA

Scenariusz osnuty na tle wstrząsającej powieści **Piotra Newskiego „Daniszewowie“**

Realizacja i reżyserja: **Hans Sturm.**

W rolach głównych dwie fascynujące gwiazdy ekranu:

**Mona Maris
i Henryk George.**

Epopea czasów pańszczyźnianych
Bunt rozszalałych mas chłopskich.
Przymusowe małżeństwa pod nahajką.
Tortury. Przemoc. Egzekucje. Mrok.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. **L. KANTORA.**

Początek seansów o godz. 4.30 p. p.

OSTRZEŻENIE.

„CYRK“ **Charlie Chaplina**, ostatnie arcydzieło filmowe genialnego artysty, wyświetlane obecnie w największych kinoteatrach **EUROPY i AMERYKI** od utrudnionych będzie na ekranie kinoteatru

„CASINO“

Dyrekcji „CASINO“ wielkim nakładem kosztów i trudów udało się zdobyć prawo pierwszeństwa w wyświetlaniu „CYRKU“ w swoim kinoteatrze.

Ostrzegamy szeroką publiczność przed nieuczciwą konkurencją pewnego teatryku w Łodzi, który reklamuje **CHARLIE CHAPLINA** w jednym z jego starych, dziś już zdefektowanych filmów.

„CYRK“ **CHARLIE CHAPLINA** wyświetla od **JUTRA** tylko uprawniony do tego Kinoteatr **CASINO.**

Dawno oczekiwany przez całą Polskę film narodowy p. t.

Polnia Restituta

wł. c. e.

ODE 1 — AP 11 J

Projekty
REKLAM, PLAKATÓW,
ETYKIETEK FIRM, itp.
oraz reklamy wienzowdane

W. DROZDOWSKI
ul. GDAŃSKA 20 m 32

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przy muje do reperacji.

ul. 6-go czerwca 78, III piętro.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Do-tór
Wótkowski

Poszukuje sprzedawczyni z branży galanterijnej, Nowowiejska Nr. 10, Krakowski.

Zachodna Nr 57.
Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4-8

W niedzielę i święta od 11-1.
Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna noceczka tel. 37-70

Poszukuje subiekt fryzjerski na wyjazd, blisko na prowincję. Wiadomość Zgierska 4, Piwiarnia.

2 pokoje

umeblowane lub bez mebli z używalnością kuchni od zaraz

poszukiwane.

Oferty sub „2 pokoje 1000“ do adm. Republiki.

Inteligentna wychowawczyni do dzieci może się zgłosić: Piotrkowska Nr. 103 m. 2.

LECZNICA Dr. med. **S. Lewkowicz**

Choroby skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.
Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1 od 0-8. Dla pań do 4-5.
Dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc
Leczenie i operacje od umowy Kąpiele świetlne, Naswietlanie lampą kwarcową, Roentgen, elektryzacja, Złoty sztuczny, korony złote, platynowe i męsy

W niedziele i święta od godz 1 do 6.

DR. ST. BIBERGAL

MOJUSZKI 11 — tel. 63-22
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz

LECZNICA Dr. med. **F. Horowicz**

przejmuję w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2-7 wiecz

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska



Y.M.C.A.

Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

Dnia 14 marca 1928 r. otwiera nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20.

UWAGA! Ceny przystępne, ratami

Uwaga Sz. Panie i Panowie!

Komunikę z manicurzystką p. **BRONIA** pracowniczka firmy **PILICHOWSKIEGO** Cegielniana 53 pracuje obecnie w moim

zakładzie przy ul. Południowej 15 (wejście przez sieni.)

Z poważaniem **G. WYGOCKI**

15 Południowa 15.

Młody

energiczny człowiek

na odpowiednim stanowisku za pomocnika maistra tkackiego w dziale bawelny i jedwabnym chce

zmienić posadę.

Oferty do „Republiki“ sub. „Maister“

Prenumerata

W Łodzi zł. 400 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44, telefon administracji 22-14

Dodziny przyjeżdż redakcji 6-7 go poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 3 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt) Zareczynow. i zaślubin na tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (maksymalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej